

ANDRZEJ F. DZIUBA*

Tomasz Pelech, *Obraz muzułmanów jako „obcych” w „Historia Francorum qui ceperunt Hierusalem”. Studia nad warsztatem literackim Rajmunda z Aguilers, Wydawnictwo Chronicon, Wrocław 2025, ss. 330.*

Badania naukowe odnoszące się do historii zawsze stanowiły ważny element poznawania przeszłości i zaspokajania wielu ciekawostek. Jednak ich specyfika, w realizmie człowieka, winna mieć także odniesie do teraźniejszości. Realizm historii jest bowiem ciągle żywy, także w swym bezpośrednim lub tylko pośrednim oddziaływaniu na czasy współczesne, na życie indywidualne czy społeczne. Żywotność historii ma swoją specyficzną dynamikę i zawsze ma należne miejsce w bieżących dziejach.

Taka ogólna uwaga, ma także swoje odniesienie do czasów średniowiecza. Zatem wpisują się w to także wyprawy krzyżowe. Ta zamknięta historycznie rzeczywistość ciągle ma jednocześnie swoje aktualne koleje życiowe. Czasem określone okoliczności nadają im większe czy mniejsze zainteresowanie. Oczywiście dotyczy to zainteresowań ściśle życiowych i społecznych, ale jednocześnie i naukowo-badawczych.

Niniejsze studium ukazało się jako drugi tom w serii „Humanitas historica” publikowanej przez Wydawnictwo Chronicon, a redagowanej przez S. Rosika i M. Stabrowskiego. Autor – Tomasz Pelech – publikuje liczne artykuły, studia i szkice naukowe, także w językach obcych (francuski i angielski) oraz książek, m.in. *Obraz „obcego” w Aleksjadzcie Anny Komneny. Przypadek Normanów* (Wrocław 2016); *Jerozolima zdobyta! Dramat roku 1099 w kilku odsłonach* (Wrocław 2012). Aktualnie jest pracownikiem naukowym Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Książkę otwiera spis treści (s. 5-6) i wykaz skrótów (s. 7-8). Natomiast treściwo zamieszczono najpierw wstęp (s. 9-18). Całość analiz podzielono na

* bp Andrzej F. Dziuba – Łowicz
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3845-5364>; e-mail: senior@lowicka.eu



cztery rozdziały, a te z kolei na mniejsze jednostki, i to dzielone kilkustopniowo. Tworzy to swoistą siatkę i daje wstępny obraz bogactwa podejmowanych tematów.

Pierwszy rozdział opatrzone dwuczęściowym tytułem: *Obraz muzułmanów jako „obcych” w źródłach krucjatowych jako przedmiot refleksji naukowej. Stan badań oraz podstawy metodologiczne pracy* (s. 19-47). Średniowieczny łaciński krąg kulturowy proponuje różne ujęcia metodologiczne badań nad obrazem muzułmanów. Autor ukazał także podstawy metodologiczne i teoretyczne proponowanego studium.

„*Historia Francorum qui ceperunt Iherusalem*” – autor i jego dzieło to tytuł drugiego rozdziału (s. 48-103). T. Pelech ukazuje i systematyzuje kilka ważnych elementów: tradycję rękopiśmienną, datacje i związki z innymi tekstami opisującymi pierwszą krucjatę, kwestie autorstwa, styl i język oraz strukturę „*Historia Francorum qui ceperunt Iherusalem*”.

W rozdziale trzecim autor prezentuje *Obraz wroga na kartach „Historia Francorum qui ceperunt Iherusalem”* (s. 103-162). W pierwszym bloku ukazano opis „obcego” (s. 103-138). To wróg – poganin, przedstawiciel islamu i prześladowca chrześcijan. To ukazanie bluźniercy, tyrana, jakiejś nowej rasy czy próby animalizacji wroga. Natomiast drugi blok ukazuje konfrontację ze światem „obcego” (s. 138-162). Tutaj wskazano na katalog wrogich nacji, nawrócenia muzułmanów, chrześcijańskie apostazje i chorezm. Wskazano na słowo „hispania” i pierwsze biskupstwo na wschodzie, które zostało ustanowione w Albara.

W ostatnim rozdziale ukazano *Narracje o bitwach, oblężeniach i wodzach* (s. 163-278). Opisano zmagania zbrojne krzyżowców, których przyrównywano do Machabeuszy. Ukazano kilku muzułmańskich przywódców: Kilidż Arslan, Yagisiyan, Mirdalim, Kurboga, Al-Afdal, Jalal al-Mulk. Część uwag poświęcono sztuce wojny muzułmanów. To walka na otwartym polu, obrona fortyfikacji, łupy wojenne, zasadzki oraz wewnętrzna komunikacja. W końcu ukazano jeszcze literackie ramy starć zbrojnych w „*Historia Francorum qui ceperunt Iherusalem*”

Treściwo książkę zamyka podsumowanie (s. 279-285). Po nim zamieszczono ilustracje (s. 286-290), bibliografię (s. 291-317), spis ilustracji (s. 318), Resume (s. 319-326) oraz indeks osób (s. 327-330).

Oto interesujące studium o charakterze interdyscyplinarnym. Choć mając na względzie tak tytuł, jak i zwłaszcza podtytuł wydaje się, że jest to studium historyczno-filologiczne. Faktycznie treści dotyczą tych sfer badawczych i ostatecznie starają się wydobyć ich wewnętrzne oraz zewnętrzne więzi. Daje to jeszcze jeden obraz rzeczywistości zwłaszcza pierwszej krucjaty. Choć w jakimś stopniu można poczynione tutaj uwagi odnieść do dalszych wypraw krzyżowych, ale uwzględniając już ich inne konteksty oraz nawarstwiająca się specyfikę i narrację.

Wskazany czy analizowany warsztat literacki Rajmunda z Aguilers wyrzmiwia w specyficzny sposób. Jest on bardzo mocno ograniczony tematyką

i okolicznościami. To swoiste „Sitz im Leben” z jednej strony jest pozytywnym elementem, ale z drugiej zarazem w znacznym stopniu negatywnym. Zatem jego warsztat jest zakorzeniony nie tylko w nim samym, choć on pozostaje autorem „Historia Francorum qui ceperunt Iherusalem”.

Słuszna jest opinia samego autora wyrażona we wstępie: „Niniejsza praca w założeniu jest próbą bliższego spojrzenia na relatywnie mniej znanego dziejopisa i jego prowansalskie środowisko, które okazało się wielkim przegranym pierwszej krucjaty” (s. 14). Czy koniecznie jest dopowiedzenie w części podrzędnej całej tytułu. Autor jakoby odchodzi od swego czysto badawczego założenia naukowego, a wchodzi w uwagi o zupełnie innej treści i systematyce naukowo-badawczej. To już dotykane elementów nie tyle faktograficznych, co także do pewnego stopnia w takim sformułowaniu ideologicznych.

Warsztat literacki dzieła Rajmunda z Aguilers jest interesującą propozycją jak na tematykę i czas powstania. Ta pierwsza ograniczała dość mocno autora bowiem to są początki relacjonowania tematyki krucjat. To była nowość formalna, a także językowa, aby we właściwy sposób, w płaszczyźnie literackiej, ukazać posługę wyprawy krzyżowej, niezwykle wpisanej w Kościół.

Interesujące są w książce T. Pełecha odwołania do „Gesta Francorum et aliorum Hierosolymitanorum”. Jest to spojrzenie na pierwszą krucjatę z dwóch dość odmiennych pozycji, ale często się uzupełniających. Można jednak spotkać liczne wspólne wątki, choćby przykładowo związany z oblężeniem Antiochii i ze św. Andrzejem Apostołem. Ostatnio ukazała się nowa edycja: „Dzieje Franków i innych rycerzy pierwszej krucjaty jerozolimskiej spisane przez anonimowego autora”. Wstęp, przekład i uwagi do tekstu prof. dr hab. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski (Warszawa 2023).

Podstawowy termin analizowany w książce Tomasza Pełecha to „obcy”, występujący w „Historia Francorum qui ceperunt Iherusalem” w języku łacińskim, ale nie tylko w jednej formie filologicznej. Zatem kwestie interpretacyjne poszczególnych terminów mogą być często dyskusyjne. Zostają one podporządkowane realizmowi muzułmanina, nie tylko w kontekście krucjat, ale w o wiele szerszym kontekście, wziętym już z codziennego życia w wielu częściach ówczesnej Europy. Przecież obecność muzułmanów była już codziennością, i to od wielu wieków, np. w Hiszpanii czy Portugalii, a także w Polsce.

Zatem wydaje się uproszczeniem podciąganie całego zagadnienia przedstawicieli islamu pod jeden termin „obcy”. Nie można tutaj pomijać także kwestii „świętej wojny”, która bardzo mocno rzutowała na postrzeganie muzułmanów. To pytane o niewiernych w całej koncepcji „Koranu” i jego różnorodnych interpretacji. Postawa wobec niewiernych pozostaje niezmienna i nie można doszukiwać się innych interpretacji, zwłaszcza w tamtych czasach, znaczonych szczególnymi napięciami międzyreligijnymi.

Autor daje zestawienie sześciu terminów łacińskich (s. 107-108), które mają zapewne służyć dla opisu terminu klucza, tj. „obcy”, użytego w tytule książki. Język łaciński zna jeszcze wiele innych m.in. „peregrinus”, „alienus” czy

„extraneus”. Wydaje się jednak, że wskazane terminy nie niosą w swej treści przesłania, jakie zawiera polski termin „obcy”. We wskazanych akcentowane są różne konkretne cechy poszczególnych osób, np. barbarzyństwo, pogaństwo czy tyraństwo. Termin „obcy” ma zupełnie inny zasięg frazeologiczny i znaczeniowy. Wreszcie warto pamiętać, że wskazane terminy nie są wyrazami blisko-znacznymi.

Interesującym uzupełnieniem czy dodatkiem są materiały zmieszane na końcu książki. Z dużym uznaniem warto wskazać na bibliografię. Szkoda, że autor proponując polskie wydanie części swojego doktoratu napisanego w języku angielskim nie wskazał polskich przekładów niektórych dzieł, choćby z patrystyki i starożytności chrześcijańskiej, a jest ich już bardzo wiele.

Ważnym elementem książki o charakterze historycznym jest indeks osób. Szkoda, że zabrakło konsekwentnych kryteriów w stosowaniu w opisach np. święty, apostoł, błogosławiony. Interesującym dodatkiem są dwa wykresy (s. 108, 148) i cztery tablice (s. 59-64, 67-68, 107, 271).

Całość lektury książki dr. Tomasza Pełcha oraz zamieszczona na końcu bibliografia wskazują na słuszność opinii wyrażonej przez autora: „Zauważyć należy, że podejmowany temat nie cieszył się dotychczas znacznym zainteresowaniem w historiografii” (s. 17). Wydaje się, że jest to ważne zagadnienie tak w sferze kulturowej jak i cywilizacyjnej oraz międzyludzkiej. Co więcej jest to ważne w relacjach międzypaństwowych oraz w polityce międzynarodowej.

Szczególna ważność tego zagadnienia dotyczy jednak relacji międzyludzkich. Globalne społeczeństwo staje się coraz bardziej różnorodne i zróżnicowane. Stąd potrzeba umiejętności wspólnego życia w ramach wzajemnego szacunku. Nie jest to jednak tak proste, a pokazuje to w sposób specyficzny także prezentowana książka. Oczywiście, okoliczności i wielorakie uwarunkowana są zupełnie inne, ale problem pozostaje ten sam. Jak stworzyć wspólny obraz, na którym będzie pozytywne miejsce dla każdego człowieka.

Prezentowane studium jest szerokim spojrzeniem na pierwszą krucjatę zapisem „*Historia Francorum qui ceperunt Iherusalem*”. To ciekawe doświadczenie m.in. spotkania, konfrontacji, walki, poznania i kreślonych obrazów oraz obserwacji. Ze strony Rajmunda z Aguilers, to zdaniem T. Pełcha obraz muzułmanów jako „obcych”. Chyba nie jest to do końca słuszny wniosek autora po lekturze samego dzieła uczestnika krucjaty. Jego duch przepełniony był chyba także głębszymi motywami, ideałami, myślami i wiarą oraz modlitwami. Nie można pomijać tych wątków, bowiem wówczas cały obraz jest zbyt płaski, mało dynamiczny i mało autentyczny. Może nawet sam w sobie proponowany obraz jest częściowo „obcy” wobec tego, co z różnym powodzeniem, starał się pokazać Rajmund z Aguilers.